

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 9 listopada 2017r.

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 27 czerwca 2017r., w sprawie o sygn. VI K 686/15, uznał oskarżonego **A. Z.** za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 20 stycznia 2015r. w R., poprzez szarpanie i wykręcanie kończyn **M. G. (1)** spowodował u ww. pokrzywdzonej powierzchowne obrażenia prawego ramienia z niewielkimi krwinkami podskórnymi, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni, to jest przestępstwa z art. 157 § 2 kk i za to na mocy art. 157 § 2 kk wymierzył mu karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych.

Na mocy art. 627 kpk zasądził nadto od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej **M. G. (1)** kwotę 1.188 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika, a także na rzecz Skarbu Państwa stosowne koszty sądowe.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu:

1. mającą istotny wpływ na treść orzeczenia obrazę prawa procesowego, a to art. 7 kpk poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego w postaci:

a) zeznań pokrzywdzonej, uznając je za wiarygodne w części dotyczącej spowodowania przez oskarżonego obrażeń prawego ramienia pokrzywdzonej, podczas gdy zeznania te nie są wiarygodne i nie mają oparcia w zebranym w sprawie materiale dowodowym,

b) wyjaśnień oskarżonego uznając, że wyjaśnienia oskarżonego stanowią wyłącznie linię obrony ukierunkowaną na uniknięcie odpowiedzialności karnej, podczas gdy wersja przez niego przedstawiona nie jest ani nielogiczna, ani też sprzeczna z doświadczeniem życiowym, wręcz przeciwnie, wersja przedstawiona przez oskarżonego jest wiarygodna i zbieżna z zeznaniami funkcjonariuszy Policji, którzy interweniowali w dniu 20 stycznia 2015r. w miejscu zamieszkania stron, a którzy to podali, że nie stwierdzili żadnej przemocy,

c) zeznań funkcjonariuszy Policji **Ł. K.** i **M. R.**, które to Sąd I instancji zmarginalizował, podczas gdy zeznania te mają kluczowe dla sprawy znaczenie, przeczą wersji przedstawionej przez **M. G. (1)** oraz podważają wiarygodność pokrzywdzonej,

która to dowolna ocena skutkowała poczynieniem przez Sąd błędnych ustaleń faktycznych;

2. mający istotny wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych polegający na wadliwym ustaleniu przez Sąd, jakoby to doznane przez pokrzywdzoną obrażenia ciała w postaci powierzchownych obrażeń prawego ramienia z niewielkimi krwinkami podskórnymi nastąpiły na skutek działania oskarżonego, podczas gdy brak jest wiarygodnych dowodów na tę okoliczność, natomiast oskarżony od początku postępowania wyjaśniał konsekwentnie, że nie uderzył żony.

Stawiając takie zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu oraz o zasądzenie kosztów obrony za obydwie instancje wg norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, a kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza treści środka odwoławczego skutkuje koniecznością uznania tej apelacji za bezzasadną.

Dokonując takiej oceny skargi już na wstępie stwierdzić należy, że Sąd I instancji rozpoznając niniejszą sprawę zgromadził wszystkie dostępne dowody, a rozstrzygając o sprawstwie i winie oskarżonego dowody te bezbłędnie ocenił. O słuszności tej tezy przekonuje treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, w których to Sąd Rejonowy zaprezentował wszechstronną, a przede wszystkim logiczną analizę uzyskanych dowodów. Z kolei wnioski płynące z tej analizy nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że dokonana przez Sąd meriti ocena wiarygodności poszczególnych dowodów jest poprawna i jako taka korzysta ona z ochrony przynależnej jej z mocy art. 7 kpk. Sąd nie uchybił też przepisowi art. 424 kpk, poddając wszystkie zgromadzone dowody wnikliwej analizie oraz ustosunkowując się następnie do każdego z przeprowadzonych dowodów. Wyjaśnił zatem, którym dowodom dał wiarę i dlaczego, a także które okoliczności sprawy można na ich podstawie uznać za udowodnione. Przedstawiona przez Sąd I instancji analiza dowodów w pełni zasługiwała na uwzględnienie. Była ona spójna i uwzględniała zasady doświadczenia życiowego, w tym zawodowego. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania. Nadto analiza ta nie wykraczała poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji w sposób poprawny zastosował również przepisy prawa materialnego, dokonując prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. W konsekwencji prawidłowo przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa wyczerpującego znamiona typu czynu zabronionego z art. 157 § 2 kk.

Przechodząc do omówienia zarzutów środka odwoławczego, trzeba podkreślić, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 06.07.1995r., II AKr 182/95, OSPriP 196/2-3/24). Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (zob. też wyrok SN z dnia 24.03.1975r., II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84).

Sformułowane przez obrońcę zarzuty o charakterze mieszanym obejmują błąd w ustaleniach faktycznych co do sprawstwa oskarżonego, który nastąpił w wyniku obrazy przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk. W istocie stanowią one polemikę z ustaleniami Sądu I instancji, próbę zastąpienia ich własną odmienną oceną materiału dowodowego bez wykazania, jakich to uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Skarżący zatem w uzasadnieniu apelacji konstruuje własny, alternatywny przebieg zdarzenia, powołując się zasadniczo na relacje nieprzyznającego się do winy oskarżonego i zeznania funkcjonariuszy Policji podejmujących interwencję w dniu zdarzenia, a czyniąc te ustalenia w oderwaniu od zeznań pozostałych świadków w sprawie, w szczególności pokrzywdzonej, ale także i M. G. (2), A. M., M. K. (1) i A. P., deprecjonując ich relacje w całości, a tym samym zdecydowanie kwestionując fakt agresywnego i przemocowego zachowania się oskarżonego względem swej ówczesnej małżonki. Zdaniem skarżącego zatem nie polega na prawdzie, w związku z wiarygodną relacją oskarżonego, taki to przebieg zdarzenia, by A. Z. miał uderzyć feralnego ranka żonkę. Abstrahując już od tego, iż w realiach niniejszej sprawy nie ustalono wcale by działanie oskarżonego miało polegać na uderzeniu małżonki, ono bowiem obejmowało szarpanie się z pokrzywdzoną, wykręcanie jej rąk, dociskanie jej ciała do mebli kuchennych, a następnie wyrwanie jej z ręki przedmiotu, fragment zaś końcowy apelacji nie dotyczy zapewne w ogóle tejże (mowa w nim bowiem o uderzeniu E. K. w twarz i spowodowanie u niej urazów głowy), trzeba stwierdzić, że przedstawiona przez obrońcę argumentacja, w tym zwłaszcza czynione za oskarżonym własne ustalenia faktyczne dot. przebiegu zdarzenia, nie znajdują jednak żadnego oparcia w relacjach przywołanych wyżej świadków, nie mogąc podważyć skutecznie ustaleń Sądu I instancji, opartych na rzetelnej i drobiazgowej ocenie całego materiału dowodowego. Trzeba zatem podnieść, że opis przebiegu wydarzenia został przedstawiony w toku całego postępowania niezwykle konsekwentnie, spójnie i rzeczowo przez pokrzywdzoną M. G. (1), której wersję inkryminowanego zajścia potwierdza w całości jej córka M. G. (2). Ta pierwsza w swoich relacjach stabilnie i logicznie opisała przebieg zdarzenia, przyczynę dla której oskarżony miał stać się agresywnym wyskakując z fotela (zdenerwowanie po okazaniu mu znalezionej urzędzenia do nagrywania), sposób jego zachowania wobec niej, przede wszystkim zaś jego skutki, powodujące określone i po krótkim czasie widoczne obrażenia ciała u kobiety. Zasady logiki i doświadczenia życiowego

podpowiadają, że w sytuacji gdy nie pierwszy raz pokrzywdzona ujawniła w domu tego typu urządzenie (co kończyło się przecież wcześniej zawiadomieniem Policji) oskarżony mógł faktycznie się zdenerwować i chcąc skutecznie je odebrać – właśnie tak zachować się względem słabszej od siebie kobiety, jak opisała to pokrzywdzona, a więc podjąć próbę siłowego wyrwania jej przedmiotu z ręki. Czemu bowiem M. G. (1) miałaby bez żadnego powodu zatrzymywać oskarżonemu telefon i klucze z samochodu, dzwoniąc następnie do córki by ta powiadomiła Policję, tego nie sposób racjonalnie wytłumaczyć, nie uczynił tego też i oskarżony tak wyjaśniając.

Gdy idzie natomiast o podnoszoną kwestię odniesionych przez pokrzywdzoną urazów trzeba stwierdzić, że M. G. (1) w jasny i nie budzący wątpliwości sposób opisała nie tylko ich rodzaj, ale i poszczególne momenty, w których je ujawniła po zdarzeniu (zadrapania i zaczerwienienia na dłoniach i na nadgarstkach, które zauważyła będąc w rudzkiem Komisariacie(...) Policji, siniaki na ramionach rąk, ujawnione w szpitalu podczas badania lekarskiego, w końcu siniaki na nogach, stwierdzone w trakcie wieczornej kąpieli). Co więcej – relacja pokrzywdzonej znajduje w pełni odzwierciedlenie w zapisie osoby przesłuchującej ją w dniu zdarzenia o godzinie 13.25 w Komisariacie(...)Policji w R., gdy stwierdza z urzędu, że osoba ta „posiada zadrapania i otarcia naskórka” (k. 3 zbioru C). Dalej natomiast, gdy w godzinach późno - popołudniowych decyduje się ona wraz z córką na wizytę w r.Szpitalu Miejskim, przyjmując ją lekarz M. K. (2) o godzinie 16.55 stwierdza ból przy palpacji prawej kończyny górnej (przy prawidłowej ruchomości w jej stawach) i pojedyncze zasinienia skóry (drobne krwiaki podskórne), co z kolei znajduje następnie odzwierciedlenie w treści opinii sądowno – lekarskich biegłych R. H. (k. 200, 245, 323-324) oraz pierwszej Z. W. (k. 23), stwierdzających doznanie przez pokrzywdzoną w wyniku zdarzenia z dnia 20 stycznia 2015r., na skutek szarpania i wykręcania kończyny, powierzchownych obrażeń prawego ramienia z niewielkimi krwiakami podskórnymi, które skutkowały naruszeniem czynności narządów jej ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni. Nie do przyjęcia zatem w świetle powyższych, korelujących ze sobą w pełni dowodów staje się teza o przypadkowym zajściu, w następstwie którego M. G. (1) miałaby doznać powyższych obrażeń ciała, czy też, co jest już zupełnie nieuprawnione, miałyby być one wynikiem samookaleczenia się przez nią, co starał się na pewnym etapie postępowania lansować obrońca, podkreślając istniejący konflikt pomiędzy stronami. Zeznania pokrzywdzonej w sposób szczegółowy, wręcz detaliczny w określaniu godzin składanych wizyt w placówce Policji i w szpitalu, składają się w pewną i chronologiczną całość, w pełni korespondując z dokumentacją sporządzoną przez policjantki, gdy idzie o złożenie zawiadomienia o przestępstwie, protokół zeznań i niebieską kartę, jak i z dokumentacją lekarską dot. przyjęcia w izbie przyjęć szpitala w godzinach 16.55 – 17.27. Nadto, co trzeba podkreślić, relacja M. G. (1) znajduje potwierdzenie w wypowiedziach jej córki M. G. (2), która zadzwoniła na Policję po tym jak uzyskała alarmujący telefon od zapłakanej matki, w którym powiadomiła ją o szarpaniu przez oskarżonego i wyrwaniu z ręki urządzenia do nagrywania. Świadek ta potwierdziła, iż po przyjeździe do domu zastała roztrzęsioną matkę, z którą udała się do O. (...) a następnie na Policję, by później także, już po swojej pracy, pojechać z nią do szpitala. Stwierdziła także, że jeszcze rano widziała u matki siniaki i zaczerwienienia na obu rękach. Te wypowiedzi korespondują także z relacją M. K. (1), która widziała swą pokrzywdzoną siostrę w dniu zdarzenia, gdy ta wraz z siostrzenicą zostawiała popołudniu u niej dziecko (wnuka pokrzywdzonej) by móc udać się do szpitala. I ona widziała wówczas u M. G. (1) zaczerwienienia i zadrapania, tak zresztą jak i pozostałe przesłuchane osoby z jej otoczenia (druga z córek i koleżanka M. G. (2)), które kilka dni później widziały odniesione przez nią obrażenia ciała.

Skarżący, podejmując próbę zdezawuowania w całości relacji pokrzywdzonej kobiety, powołuje się na zeznania interweniujących funkcjonariuszy Policji w domu stron w dniu zdarzenia w godzinach rannych. Jest prawdą, że z relacji Ł. K. i M. R. nie wynika, by M. G. (1) podczas ich pobytu w miejscu zamieszkania stron zgłaszała użycie przemocy względem niej przez oskarżonego czy też okazywała im ślady jej stosowania na rękach w postaci zadrapań, zaczerwień bądź otarć naskórka. Nie wynika to także z treści zapisów w ich notatnikach służbowych. Przyczyną zgłoszenia miała być sprzeczka pomiędzy skonfliktowanymi od dłuższego czasu małżonkami, podczas której oskarżony miał się odgrażać kobiecie. Wbrew wywodom obrońcy jednak w ocenie Sądu odwoławczego to, że pokrzywdzona nie wskazywała wówczas policjantom śladów na rękach wcale nie prowadzi do wniosku o braku jej wiarygodności. Ona sama - zeznając przez Sądem półtora roku po zdarzeniu - nie pamiętała czy policjanci pytali ją o ewentualnie doznane obrażenia ciała, stwierdzając, że pierwsze ślady w postaci zadrapań i zaczerwienień na dłoniach i nadgarstkach zauważyła dopiero będąc na Policji, wówczas też już bolało ją prawe ramię. Uwzględniając takie okoliczności jak istniejący konflikt pomiędzy małżonkami, fakt wcześniej podejmowanych działań przez Ł. K.

wobec stron w następstwie obopólnych zgłoszeń, toczące się postępowanie rozwodowe między nimi, przede wszystkim zaś dynamiczny przebieg interwencji, na który wskazuje nie tylko pokrzywdzona, opisując reakcję policjantów pozostawiających załatwienie sprawy (z uwagi na powyższe okoliczności) małżonkom i spieszącemu się do lekarza oskarżonego, ale także i sam oskarżony, podkreślający z kolei nerwowość, krzyki M. G. (1) w trakcie interwencji, powodujące reakcję funkcjonariuszy, trudno dziwić się, że pokrzywdzona nie zrelacjonowała dokładnie przebiegu porannego zdarzenia. Wszak nawet z treści zapisów notatników nie wynika by ich autorzy ustalili powód sprzeczki między zwaśnionymi od dłuższego czasu i rozwodzącymi się małżonkami, on zaś był kluczowy dla oceny postępowania obu stron, gdy zważy się na wcześniejsze, podobne incydenty nagrywania pokrzywdzonej czy też szereg zainicjowanych wzajemnie przeciwko sobie postępowań. Przeprowadzona na miejscu interwencja miała na celu szybkie zażegnanie konfliktu oraz pouczenie stron co do toku postępowania, co potwierdza także pokrzywdzona gdy opisuje działania policjantów, którzy – wiedząc, że jest to kolejna interwencja między osobami rozwodzącymi się – mieli stwierdzić, że mają to załatwić we własnym zakresie. Późniejsza, szybka reakcja M. G. (1), tj. wezwanie na pomoc córki, jej telefoniczna relacja o pobiciu przez męża i udanie się niezwłocznie do O. (...), na Policję i do szpitala, stanowi logiczną konsekwencję działań oskarżonego na jej szkodę, ta bowiem dopiero w trakcie przesłuchania okazała policjantce ślady na rękach. Mając na uwadze stan, w jakim znajdowała się pokrzywdzona w trakcie i tuż po feralnym, dynamicznym zdarzeniu, kiedy to po raz pierwszy agresywny oskarżony użył względem niej przemocy, tj. jej zdenerwowanie, roztrzęsienie, płacz i strach (co wynika bezsprzecznie z wypowiedzi córki), z drugiej zaś strony prezentowany przez oskarżonego pośpiech by udać się na wizytę lekarską, wydaje się zrozumiałym, że pokrzywdzona mogła po prostu nie mieć warunków sprzyjających do krępujących i osobistych zwierzeń, nie zwracała też jeszcze wtedy uwagi na ewentualne ślady pochodzące z działania oskarżonego, chcąc jak najszybciej uwolnić się od obecności napastnika. Dopiero przyjazd córki i jej zdecydowana postawa dały asumpt do zawiadomienia Policji o przebiegu porannego zdarzenia. Nie sposób także czynić zarzutu pokrzywdzonej gdy opisywała ujawnione przez siebie wieczorem w dniu zajścia obrażenia nóg w postaci zasinień pod lewym kolaniem i na prawym udzie jako pochodzące ze zdarzenia, z jej relacji bowiem wynikało, iż oskarżony – chcąc odebrać jej na siłę urządzenie nagrywające – przyciskał ją do mebli kuchennych i szarpał, uciekając zaś upadła ona na podłogę, uderzając się w kolano. Kojarzyła ona zatem te widoczne urazy na ciele z działaniami oskarżonego, choć te definitywnie nie znalazły odzwierciedlenia w dokumentacji lekarskiej ze szpitala, nie zostały też przypisane oskarżonemu jako następstwo jego działania. Gdy idzie natomiast o spowodowanie poważnych obrażeń barku u pokrzywdzonej trzeba stwierdzić, że ostatecznie zdiagnozowana u niej choroba – zespół ciasnoty podbarkowej, która rozwinęła się w kilka dni po zdarzeniu – miała etiologię samoistną, tzn. indukowana była zmianami zwyrodnieniowymi w obrębie stawu barkowo – obojczykowego, zaś uraz prawego ramienia stał się jedynie mechanizmem spustowym dla rozwoju objawów tego schorzenia, które i tak ujawniłoby się prędzej czy później, niezależnie od odniesionego urazu. Trudno w takiej sytuacji przypisać, jak chciałby apelujący, złą wolę pokrzywdzonej czy też celową niechęć bądź złośliwość w dążeniu do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności także i za te obrażenia i urazy. Wątpliwości ujawniające się na tym tle zostały dopiero rozwiane przez Sąd Rejonowy dzięki pełnym, rzeczowym, rzetelnym, jasnym i logicznym opiniom biegłych lekarzy.

W realiach tej sprawy zatem zarzut nieuwzględnienia całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, w tym zwłaszcza zeznań wskazanych wyżej świadków oraz opinii znajdujących się w aktach sprawy, w zestawieniu z relacją oskarżonego, odosobnioną i niezajdującą oparcia w innych dowodach, należało zatem uznać za niezasadny. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Rejonowy przeprowadził wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej i kompleksowej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. W szczególności tenże Sąd nie naruszył treści art. 410 kpk i art. 424 § 1 i 2 kpk, wskazując w pisemnych motywach rozstrzygnięcia jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach, z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym, przyznając w całości walor wiarygodności relacjom pokrzywdzonych i określonym świadkom. Sąd Rejonowy - w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy – czynił w sposób uprawniony własne ustalenia faktyczne, które Sąd Okręgowy uznał za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, ocenionymi w sposób pozostający pod ochroną art. 4 kpk i art. 7 kpk. Słusznie zatem Sąd merytoryczny odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie samego przebiegu zdarzenia i jego następstw.

Z naprowadzonych wyżej względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do stwierdzenia, że sposób procedowania Sądu orzekającego, a zwłaszcza gromadzenia przezeń materiału dowodowego i jego oceny naruszył jakiegokolwiek przepisy prawa procesowego. Tym samym poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, będące efektem logicznej, wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy zebranych dowodów, pozostają pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane. Zdaniem Sądu Okręgowego skarżący nie wskazał okoliczności, których nie miałby w polu widzenia Sąd I instancji. Stanowisko Sądu Rejonowego w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w tym samych wyjaśnień oskarżonego nieprzyznającego się do winy, było trafne, Sąd ten wyjaśnił obszernie bowiem, dlaczego wersja zdarzenia wynikająca logicznie oraz w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego z zeznań świadków M. G. (1), M. G. (2), A. M., A. P. i policjantów, w tym w szczególności w zestawieniu z ujawnionymi po zdarzeniu obrażeniami ciała u pokrzywdzonej, uznana została za wiarygodną i korespondującą z dokumentacjami lekarskimi oraz opiniami sądowo - lekarskimi, a z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom nieprzyznającego się do winy oskarżonego. Wskazać przy tym należy, iż zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie było oparte o własne przekonanie organu orzekającego, niemniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody, ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. obrońca oskarżonego w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez obrońcę oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Z tych wszystkich względów nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami apelującego, które w istocie stanowiły jedynie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu orzekającego meriti.

Nie znalazł również Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

Sąd Rejonowy właściwie ustalił stopień zawinienia oskarżonego i wymierzył mu karę adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, według swojego uznania i w granicach przewidzianych przez ustawę. W pisemnych motywach uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób obszerny i szczegółowy uwzględnił całokształt okoliczności mający wpływ na wymiar kary, biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy jej orzekania. Kara wymierzona oskarżonemu zatem w sposób należyty spełnia swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, wypełniając wymogi prewencji ogólnej i w zakresie społecznego oddziaływania.

Wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary zostały szczegółowo przeanalizowane przez Sąd orzekający, który trafnie uznał, iż orzeczona kara jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, a nadto spełni swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej. Sąd meriti ustalił słusznie, że stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny, czemu dał czytelny wyraz w rozważaniach zawartych w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Oskarżony swoim zachowaniem naruszył szczególnie cenne dobra chronione prawem, jakimi są zdrowie i życie człowieka, działał z niskich pobudek, na szkodę osoby najbliższej. Nie może być także w przedstawionych okolicznościach kwestionowane, że stopień winy oskarżonego był znaczny. Sąd Rejonowy wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wziął pod wnikliwą uwagę, o czym świadczą wywody zawarte w motywach pisemnych zaskarżonego wyroku. Uwzględnił więc także jako okoliczności łagodzące ustabilizowany tryb życia oskarżonego i jego wcześniejszą niekaralność, zasadnie przyjmując, iż powyższe zdarzenie było jedynie przykrym incydentem w jego życiu. Zdaniem Sądu ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonego, mająca znaczenie dla oceny jego prognozy kryminologicznej – społecznej, skłoniła do wniosku, że wystarczającą wobec oskarżonego karą pozostanie kara najłagodniejszego rodzaju z katalogu kar - samoistna grzywny. Zdaniem Sądu odwoławczego kara w orzeczonej

wysokości jawi się jako reakcja karna adekwatna do charakteru czynu przypisanego oskarżonemu, jego wagi i okoliczności popełnienia, a nadto uwzględniająca sylwetkę i właściwości osobiste oskarżonego.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił również możliwości finansowe oskarżonego przy uwzględnieniu jego dochodów i sytuacji osobistej, a te prawidłowo determinowały ustaloną na poziomie 30 złotych wysokość jednej stawki dziennej.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Oskarżonego A. Z. Sąd odwoławczy obciążył kosztami stosownie do art. 636 § 2 kpk w zw. z art. 633 kpk.